Wstęp

Kreślę list niniejszy do króla mego i pana, błagając go najpokorniej, iżby nie wzgardził prośbą moją i kazał donieść słudze swemu o wszystkim, cokolwiek kraju jego tyczy się. Z jakiego plemienia pochodzi on sam? Jaki jest skład rządu? Jakim sposobem królowie tron obejmują: czy z jednego są szczepu, jednej rodziny królowania godnej i czy syn po ojca królowaniu do królestwa przychodzi, jak to był zwyczaj u naszych przodków, gdy jeszcze w ziemi swojej zostawali? Racz mi też królu donieść, jaka jest rozciągłość twego kraju? Jaka długość i szerokość jego? Jakie warownie i miasta? Czy wodociągi lub deszcze ziemię twą użyźniają? Jak daleko sięga twa władza? Jaka jest siła zbrojna: liczba wojsk twoich i wodzów? Niech pana mego nie obraża to, że śmiem pytać o liczbę jego wojska (oby je Bóg ile możności pomnażał, i oby oczy króla mego na to patrzały); nie czynię pytania tego w innym celu, jak tylko tym, aby się ucieszyć mnóstwem ludu świętego. Donieś mi też, panie, o wielości krain, nad którymi panujesz, mnogości podatków, które mu płacą, i czy mu dają dziesięciny. Czy, panie mój, mieszkasz zawsze w stolicy królestwa lub też objeżdżasz kraj cały? Czy masz w bliskości wyspy i czy pierwotni ich mieszkańcy przechodzą na izraelicką wiarę? Czy sam sądzisz swój lud lub postawiłeś sędziów? Jak uczęszczasz do domu bożego? Z którym narodem toczysz wojnę i czy sobota czynności wojenne przerywa? Jakie są kraje i narody ościenne, jakie tak jednych i drugich nazwania? Jakie nazwy miast najbliższych od strony Chorasanu i od strony Berdaa i Bab-al-Abuab? Jakim sposobem przybywają kupcy do krajów króla mego i pana? Ilu królów panowało przed nim? Jakie ich imiona i jak długo każdy z nich panował? I jakim językiem rozmawiacie?

Fragment listu Chasdaja ibn Szapruta do władcy Chazarów [1]

---

[1] Kokowcow, s. 68, 69; List Chasdaja ibn Szapruta, w: MPH, t. 1, s. 67, 68. Por. z mającym literackie walory, jednak pomijającym nazwy geograficzne i etniczne, tłumaczeniem M. Bałabana, *Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem Żydów w Polsce*, t. 2: *Od upadku świata starożytnego do końca wieków średnich*, Lwów–Warszawa 1925, s. 86. Przytoczone tu tłumaczenie z pewnymi modyfikacjami stylistycznymi i terminologicznymi za J. Strzelczykiem, *Zapomniane narody Europy*, Poznań 2015, s. 255.

Dzisiaj dla każdego badacza historii chazarskiej pytania te, mimo upływu czasu, zachowały aktualność, jednocześnie odzwierciedlając skalę trudności, z którymi musi się on zmagać. Historia Chazarii jest ściśle związana z przeszłością rozległych terytoriów Europy Wschodniej i zachodnich peryferii Azji. Od momentu narodzin imperium Hunów w 1 połowie V w. do nadejścia Mongołów w XIII stuleciu na tym obszarze powstawały i rozpadały się różne organizacje plemienno-państwowe, zanim zdążyły się na dobre zakorzenić w tradycji źródłowej.

Jednak na tle mgławicowych konstelacji politycznych tworzonych przez różne stepowe związki plemienne w okresie przedmongolskim Chazaria wyróżniała się nie tylko rozmiarami, potencjałem ekonomicznym, demograficznym, wpływem na losy sąsiadów, ale również tym, co niektórzy historycy określają czasami jako „długie trwanie" (*longue durée*) w obliczu różnych wyzwań. Jako organizm polityczny potrafiła przetrwać wiele zmian w sferze etnicznej, gospodarczej i religijnej, jednocześnie utrzymując przez prawie trzy kolejne stulecia status lokalnego mocarstwa. Jej dzieje i cywilizacyjne osiągnięcia nie wyglądają wprawdzie tak imponująco, jak w wypadku państw zbudowanych przez rolnicze czy rzemieślniczo-kupieckie społeczności zamieszkujące w dolinach wielkich rzek w Azji, Afryce Północnej czy w basenie Morza Śródziemnego, stanowią jednak zauważalne osiągnięcie na tle historii innych efemerycznych „stepowych" imperiów, które powstawały i znikały w Eurazji między V a XV stuleciem. Chazaria przez całe swoje dzieje pozostawała państwem uwzględnianym w kalkulacjach dyplomatycznych i militarnych ówczesnych światowych potęg – Bizancjum i kalifatu.

Ten dość długi okres trwania Chazarii nie zawsze jednak pozostaje ułatwieniem w wypadku prób rekonstrukcji jej historii. Trudności wynikają stąd, że niewiele wydarzeń z jej dziejów nie rodzi kontrowersji. Historia Chazarii pozostawała nierzadko przedmiotem romantycznych wizji, jeśli nie wręcz mitów i legend (zarówno „białych", jak i „czarnych"). Z jednej strony widziano Chazarię jako „nowy Izrael", puklerz przed ekspansją islamu w Europie Wschodniej, tajemnicze odległe królestwo praktykujące wzorcową tolerancję religijną. Z drugiej natomiast postrzegano ją jako pasożytnicze państwo turecko-żydowskich koczowników i handlarzy, które żyjąc kosztem swoich osiadłych poddanych i sąsiadów (głównie Słowian), hamowało ich rozwój cywilizacyjny. Oczywiście powstało również na temat Chazarów wiele wartościowych prac naukowych, których autorzy poświęcili sporo energii i uwagi na uwypuklenie trudności związanych z opisywaniem ich dziejów.

Po Chazarach i ich państwie pozostało wprawdzie sporo pisemnych świadectw źródłowych, są one jednak różnorodnego pochodzenia i rozproszone, nie tworząc jak dotąd mimo kilku prób jakiegoś uporządkowanego, specjalnie im poświęconego zbioru. O zebranie takiej antologii przynajmniej w zakresie tekstów przynależnych do świata islamu apelował usilnie już ponad pół wieku temu jeden z najbardziej znanych polskich turkologów Ananiasz Zajączkowski (1903–1970):

> Najpilniejszym bodaj zadaniem studiów chazarologicznych jest wydanie skodyfikowanego zbioru źródeł muzułmańskich (głównie geografów arabskich i perskich), dotyczących Europy Wschodniej i Kaukazu, a zwłaszcza Chazarów. Edycja taka – jakieś planowane *Monumenta Geographica Europae Orientalis* z uwzględnieniem zabytków zarówno drukowanych w publikacjach starszych i trudno dziś dostępnych, jak i rękopiśmiennych dotychczas nie ogłoszonych – umożliwiłaby nareszcie autorom niearabistom korzystanie z tego materiału, zawierającego podstawowe wiadomości o Chazarach. Stąd gorący apel pod adresem arabistów-geografów o udostępnienie tych źródeł[2].

Jak do tej pory, mimo uprzednich starań Christiana Martina Fraehna (1782–1851), Abrahama Harkaviego (1835–1919), Mikołaja Karaułowa, późniejszych wysiłków Tadeusza Lewickiego (1906–1992) i jego współpracowników taka wymagana antologia nadal nie została sfinalizowana[3]. Należy też zauważyć, iż zebrane dotychczas fragmenty źródeł dotyczą głównie Słowian i w zasadniczej mierze ograniczają się do relacji autorów muzułmańskich. Tymczasem charakterystyka dziejów chazarskich wymaga uwzględnienia również utworów pochodzących z chrześcijańskiego kręgu kulturowego (Bizancjum, Gruzja, Armenia, Europa łacińska) czy nawet powiązanych z chińską tradycją historiograficzną.

Rodzime teksty w języku chazarskim, jeśli nie brać pod uwagę nielicznych i rozproszonych przypadków graffiti, prawie się nie zachowały. W związku z tym do dzisiaj, mimo wielu usiłowań, nie ustalono jednoznacznie, jak należy zakwalifikować język Chazarów z punktu widzenia zasad językoznawstwa. Znajdujący się w naszym posiadaniu zasób jego słownictwa ogranicza się do kilkudziesięciu terminów. Są to przeważnie nazwy plemienne, geograficzne, tytuły władców lub dygnita-

---

[2] A. Zajączkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*, Kraków 1947, s. 76, 77.

[3] *De Chazaris excerpta ex sriptoribus arabicis interprete C.M. Fraehnio*, Petropolis 1822; A.J. Harkavy, *Skazanija musulmanskich pisatielej o Slawjanach i russkich (s połowiny VII wieka do konca X wieka po R.Ch)*, Sankt Petersburg 1878; *Swiedienija arabskich pisatielej o Kawkazie, Armienii i Aderbejdżanie*, Tyflis 1901–1908; T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańsczyzny*, t. 1–4, Wrocław–Kraków 1956–1988. Inicjator i realizator tego ostatniego przedsięwzięcia nie ograniczył się wyłącznie do *sensu stricte* zapisów muzułmańskich autorów na temat Słowian. Zebrane zostały dane dotyczące Europy Środkowej i Wschodniej, w tym również przekazy o Chazarach, ponieważ – jak ów autor zaznacza – „wydało się nieodzowne uwzględnić na szeroką skalę źródła, które informują nas np. o Chazarii. Kraj ten, który obejmował zasadniczo tereny nad dolną Wołgą, utrzymywał w IX i X w. żywe stosunki handlowe zarówno ze Wschodem muzułmańskim i Azją Środkową, jak i z całą Słowiańszczyzną, a duża część monet arabskich znajdowanych na naszych ziemiach musiała przejść przez chazarskie ośrodki handlowe", tamże, t. 1, s. VI. Zob. J. Hauziński, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny. Stan edytorstwa polskiego i postulaty badawcze*, w: *Plenas Arabum Domos. Materiały IV Ogólnopolskiej Konferencji Arabistycznej*, Warszawa, 25–26 marca 1993 r., red. M.M. Dziekan, Warszawa 1994, s. 115–124, gdzie również przedłożono postulat wydań kolejnych tekstów w ramach tego ze wszech miar pożądanego przedsięwzięcia. Na bardzo cenny zbiór fragmentów źródeł, zebrany pieczołowicie przez Petera Goldena (*Khazar Studies. An Historical-Philological Inquiry into the Origins of the Khazars*, t. 2, Budapest 1980) złożyły się niestety wyłącznie faksymile rękopisów arabskich, perskich, ormiańskich, bizantyńskich i hebrajskich.

rzy państwowych oraz imiona własne. Należy podkreślić, że wszystkie te terminy są afiliowane w tekstach niesporządzonych w języku chazarskim[4].

Brak takowych rodzimych świadectw nie jest niczym wyjątkowym w dziejach niejednego stepowego państwa w Eurazji. Chociaż ich założycielom już od schyłku antyku znane było pismo zwane runicznym, to nie musiało się to przekładać na powszechne jego wykorzystanie jako nośnika rodzimej tradycji[5]. Wiadomo wprawdzie, że czynili to np. twórcy identyfikujący się z ideologicznym programem kaganatu tureckiego lub ujgurskiego w VIII w. Jednak już dla naszej wiedzy o dziejach różnych ułusów imperium Czyngisydów więcej danych dostarczają utwory, których autorzy pod auspicjami swoich mongolskich mocodawców opisywali w językach podbitych ludów (np. Fazlullah Raszid ad-Din) ich dynastyczne korzenie.

W przypadku Chazarów takiego rodzaju „teksty rodzime" bezpośrednio powiązane z ich tradycją państwową są niestety nieliczne. Dodatkowo przetrwały do naszych czasów za pośrednictwem średniowiecznej i nowożytnej literatury hebrajskiej, stając się w ten sposób częścią tradycji żydowskiej. Na tzw. korespondencję żydowsko-chazarską złożyły się utwory sporządzonych w średniowiecznym języku hebrajskim w niewielkich odstępach czasu w 1 połowie X w., czyli w czasach, kiedy potęga Chazarii wchodziła w swój schyłkowy okres. Mimo różnych wysuwanych wobec nich zastrzeżeń teksty te należy uznać za istotne dla poznania politycznej geografii państwa chazarskiego. Najbardziej intrygujący utwór należący do tego zbioru to odpowiedź chazarskiego „króla" Józefa na pytania postawione przez żydowskiego pisarza i dyplomatę Chasdaja ibn Szapruta (ok. 915–ok. 970). Ów już za życia był uważany za jednego z najwybitniejszych intelektualistów nie tylko wśród sefardyjskiej diaspory, lecz także w całej muzułmańskiej Andaluzji. Znany był jako znakomity lekarz i zarazem znawca greki; wiadomo, że przetłumaczył na język arabski niektóre medyczne traktaty Dioskurydesa, przysłane wówczas do Kordoby z Konstantynopola. Na początku lat 40. Chasdaj stał się jednym z wpływowych dygnitarzy w otoczeniu kalifa Adb ar-Rahmana III (912–961). Mając tak doskonałe kwalifikacje, służył mu również jako dyplomata, sprawnie negocjując z sąsiednimi władcami chrześcijańskimi i muzułmańskimi. Swoje wpływy polityczne Chasdaj w dużej mierze utrzymał również na dworze kolejnego z hiszpańskich Umajjadów Al-Hakama II (961–976). Prawdopodobnie w znacznej mierze zasługą Chasdaja były rozległe kontakty dyplomatyczne niewielkiego terytorialnie kalifatu kordobańskiego nie tylko z pozostałymi państwami świata islamu, lecz także i z odległymi chrześcijańskimi monarchiami (np. z Niemcami, Cesarstwem Bizantyńskim)[6].

---

[4] P. Golden, *Khazar Studies. An Historical-Philological Inquiry into the Origins of the Khazars*, t. 1, Budapest 1980, s. 123–263.

[5] Pismo to, używane głównie przez ludy tureckie, w przypadku Chazarów w skali słabo nam znanej, nie miało nic wspólnego ze skandynawskimi runami.

[6] E. Ashtor, *Hisdai (Hasdai) ibn Shaprut*, w: EJud., t. 9, s. 145, 146.

O tym, że gdzieś daleko na wschodzie istnieje tajemnicze królestwo, którego mieszkańcy byli wyznawcami judaizmu, Chasdaj miał usłyszeć od kupców przybyłych z irańskiego Chorasanu. Informacja ta została potwierdzona przez uczestników jednego z dwóch poselstw bizantyńskich, które przed 960 r. dotarły do Kordoby. Prowadzona m.in. za sprawą Chasdaja ibn Szapruta aktywna dyplomacja ówczesnych władców muzułmańskiej Andaluzji spotkała się z życzliwą reakcją Bizancjum, zwłaszcza po 944 r., odkąd pełnia cesarskiej władzy znalazła się w rękach Konstantyna VII Porfirogenety. Przybyli wówczas do Kordoby bizantyńscy posłowie potwierdzili przekaz chorasańskich kupców. Rzeczywiście, w odległości około dwóch tygodni żeglugi morskiej od Konstantynopola miały zaczynać się ziemie zamieszkane przez poddanych monarchy wyznającego judaizm.

Wiadomość ta miała w najwyższym stopniu zaintrygować Chasdaja i skłonić go do rozpoczęcia zakrojonych na wielką skalę prób nawiązania kontaktów z tajemniczym władcą. Jego emisariusze próbowali różnymi drogami dotrzeć do królestwa Józefa: za pośrednictwem Bizancjum, południowej Italii, Niemiec, Węgier, Bułgarii, Egiptu, Palestyny i Syrii. Chasdaj wykorzystał do tego celu swoje rozległe kontakty z największymi żydowskimi społecznościami na wschodzie aż po Irak. Ostatecznie jego starania zostały uwieńczone powodzeniem. Ich rezultaty to jedne z najważniejszych źródeł do dziejów Chazarii, pozostają bowiem w zasadzie wyłącznymi średniowiecznymi utworami literackimi przedstawiającymi w ogólnym zarysie dzieje Chazarów, organizację ich państwa, jego granice, zamieszkujące je ludy oraz okoliczności przyjęcia judaizmu przez jego władców. Wszystko to czyni je ważnym świadectwem dla poznania chazarskiej tradycji historycznej z perspektywy X w.

Jednak interpretacja i wykorzystanie przez dawnych i współczesnych badaczy tekstów korespondencji żydowsko-chazarskiej napotykały i napotykają wciąż mnóstwo trudności i barier, które w opinii wielu badaczy czyniły ich przekaz dość kontrowersyjnym. Wiele faktów przemawia za tym, że niektórzy żydowscy autorzy dysponowali już pewną wiedzą o Chazarach, zanim Chasdaj podjął na wielką skalę akcję zbierania informacji na temat państwa „króla" Józefa. Okazuje się bowiem, że okazjonalnie wypowiadał się na temat Chazarów tajemniczy Eldad Danita[7]. Nie wiadomo również, w jakim stopniu Chasdaj mógł zawdzięczać swoje informacje o Chazarach informatorom nieżydowskim. Dotyczy to zwłaszcza podróżników i pisarzy muzułmańskich gromadzących od ponad dwóch wieków dużą wiedzę na temat mieszkańców Chazarii. Zagadką pozostają inni potencjalni informatorzy Chasdaja, skoro wiadomo, że o konwersji Chazarów na judaizm wiedzieli prawie sto lat wcześniej niektórzy mnisi z klasztorów z pobliskiej *Francii*.

Bardzo prawdopodobne wydaje się natomiast to, że Chasdaj otrzymał więcej niż jedną odpowiedź na swoje pytania. Jeden z jego wysłanników zdołał się skon-

[7] A. Garkawi, *Soobszczenija o chazarach. Skazanija jewriejskich pisatielej o chazarach i chazarskom carstwie*, Sankt Petersburg 1874, s. 3–21; A. Shochat, *Eldad Ha-Dani*, w: EJud., t. 6, s. 293, 294.

taktować, prawdopodobnie w Konstantynopolu, z chazarskim dygnitarzem, którego przekaz opublikowany dopiero w 1916 r. w literaturze przedmiotu jest znany jako *Anonim z Cambridge*[8]. Po drugie, sam *List króla Józefa*, który wypada potraktować jako istotny tekst w korespondencji żydowsko-chazarskiej, zachował się do naszych czasów w dwóch wersjach: krótkiej i rozszerzonej.

Pierwsza z tych redakcji została udostępniona dla świata nauki przez potomka żydowskich emigrantów z Hiszpanii, pisarza i kupca Izaaka Akrisza (1530–?), który miał ją odnaleźć w Egipcie w latach 1561–1562. Akrisz pisze we wspomnieniach, że próbował zweryfikować krążące po Aleksandrii i Kairze pogłoski o wolnym żydowskim narodzie zamieszkującym niedostępne góry położone gdzieś w pobliżu Morza Czerwonego. Niewykluczone, że wiadomości te dotyczyły etiopskiej społeczności Falaszów. W każdym razie Akrisz właśnie w trakcie tej kwerendy w niejasnych dla nas okolicznościach wszedł w posiadanie tajemniczego manuskryptu zawierającego zapytania Chasdaja i krótszą wersję odpowiedzi „króla" Józefa. Głęboko poruszony zawartością rękopisu, opublikował cały zamieszczony w nim tekst, wraz z krótką historią swojej kwerendy, w Konstantynopolu ok. 1577 r.[9] W następnym stuleciu tekst został wydrukowany w Bazylei razem z innymi pracami poświęconymi tematyce chazarskiej przez znanego hebraistę Jana Buxtorfa (1599–1664), później zaś stopniowo tłumaczony na różne nowożytne języki europejskie, włącznie z polskim[10].

Natomiast tekst drugiej (rozszerzonej) redakcji odpowiedzi „króla" Józefa został udostępniony nauce znacznie później, bo dopiero w XIX w. Do jego odkrycia doszło za sprawą Abrahama S. Firkowicza (1786–1874), jednego z przywódców karaimskich, a zarazem filologa, historyka i archeologa oraz niestrudzonego zbieracza świadectw obecności mozaizmu nad Morzem Czarnym i na Kaukazie. Firkowicz miał odnaleźć manuskrypt listu na Półwyspie Krymskim, w położonej niedaleko Bachczysaraju osadzie Czufut Kale. Aż do XIX w., zanim ostatecznie opustoszało, Czufut Kale było jedną z głównych siedzib krymskich Karaimów. Nie mamy bliższych danych o pochodzeniu rękopisu, zidentyfikowano go już po śmierci kolekcjonera pośród innych manuskryptów i materiałów epigraficznych tworzą-

[8] Z racji obecnego miejsca przechowywania rękopisu. Zob. S. Shechter, *An Unknown Khazar Document*, „The Jewish Quaterly Review. New Series" 1912, 3(2), s. 181–219. Por. P.K. Kokowcow, *Nowyj jewriejskij dokumient o chazarach i chazaro-russko-wizantijskich otnoszenijach w X wieke*, Sankt Petersburg 1912, s. 3, 4.

[9] Isaac ben Abraham Akrish, *Qol mebasser* (Głos zwiastuna), Constantinople [ok.] 1575–1577, 1607. Jedyny zachowany rękopis zawierający list Chasdaja i krótszą wersję odpowiedzi „króla" Józefa pochodzi z XVI w. i jest obecnie przechowywany w bibliotece Collegium Christ Church w Oksfordzie. Zob. Kokowcow, s. 39–51; D.M. Dunlop, *The History of the Jewish Khazars*, New York 1967, s. 128–131; J. Avner, *Akrish, Isaac Ben Abraham*, w: EJud., t. 1, s. 571.

[10] J. Buxtorf, *Liber Cosri continens colloquium seu disputationem de religione...*, Basileae 1660. Polski czytelnik mógł poznać krótszą redakcję listu „króla" Józefa w 1864 r., kiedy Augustyn Bielowski opublikował we Lwowie pierwsze wydanie swoich *Pomników* źródłowych do dziejów średniowiecznej Polski, natomiast redakcja rozszerzona jak dotąd nie została przetłumaczona.

cych tzw. II kolekcję Firkowicza (wcześniej podobny zbiór Firkowicz odsprzedał Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu w 1862 r.). Ponadto, podejrzliwie podchodzono do samych jego metod badawczych (jeszcze za życia oskarżano Firkowicza o falsyfikację wieku wielu zgromadzonych przez niego karaimskich i żydowskich inskrypcji, tak by odpowiadały przyjętym przez niego hipotezom). Wszystkie te czynniki przyczyniły się do powstania wątpliwości, w przeszłości wyrażanych nieraz bardzo skrajnie, wobec wiarygodności *Listu króla Józefa* (a zwłaszcza jego rozszerzonej wersji), ale nawet jego autentyczności[11]. Jednak stopniowo ocena stawała się bardziej wyważona. O ile autentyczność tekstu przestawała powoli budzić wątpliwości, o tyle przyjmowano, że mamy tu do czynienia z przypadkiem mniej lub bardziej świadomego aktu przetworzenia dawnej tradycji, później zaś poszczególne interpolacje lub pomyłki powstałe w trakcie wielokrotnego kopiowania tekstu w różnych środowiskach żydowskich w basenie Morza Czarnego przyczyniły się do zniekształcenia tego przekazu. Ostrożnie ustosunkowywał się do tej kwestii wspomniany wcześniej Ananiasz Zajączkowski:

> Osobiście od dawna wyznaję pogląd, dotychczas tylko marginesowo zaznaczony […] na te zabytki jako na apokryf, datujący się z dość późnego średniowiecza (najwcześniej koniec XI lub początek XII w.), co potwierdza fakt istnienia wyłącznie późnych rękopisów, kopii tych zabytków. Nie znaczy to bynajmniej, że odrzucamy to źródło. Zarówno forma, jak i treść, jak wreszcie – i to chyba najważniejsze – o k o l i c z n o ś c i, w których po raz pierwszy zabytki te zostały ogłoszone, świadczą niezbicie, że mamy tu do czynienia z pewnym dokumentem, choć o charakterze apokryfu, spisanym na podstawie żydowskiej tradycji narodowej, z wyzyskaniem dość dokładnych wiadomości geograficzno-historycznych istniejących w ówczesnym (tzn. średniowiecznym) stanie wiedzy, głównie muzułmańskiej. Apokryf ten, powstały pod auspicjami narodowymi, rzec by można *ad majorem nationis gloriam*, miał podnieść ducha nacjonalistycznego Żydów, miał im – i to w okresie okrutnych prześladowań na Zachodzie – przypomnieć niezbyt zresztą odległą tradycję o potężnym państwie chazarskim, w którym rządzili wyznawcy m o z a i z m u[12].

Zgadzając się z większością wymienionych argumentów, trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że to poczucie dumy wyznaniowej i narodowej mogło wystąpić w niektórych środowiskach diaspory już wcześniej, właśnie w trakcie poszukiwań Chazarii przez Chasdaja ibn Szapruta. Zainicjowane przez niego wielkie przedsięwzięcie i jego rezultaty utrwaliły się szczególnie w tradycji historycznej Żydów sefardyjskich w następnych stuleciach. Dlatego na temat Chazarów wypowiadali się

---

[11] Np. w sposób radykalny, posuwając się do oskarżeń o fałszerstwo, wypowiadał się H. Grégoir, *La vérite sur le Judaisme des Khazares*, „Byzantion" 1934, t. 9, s. 484–488; tenże, *Le „Glozel" khazare*, „Byzantion" 1937, t. 12, s. 225–266, 730–740.

[12] A. Zajączkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*, s. 6, 7. Podobnie T. Lewicki, *Ze studiów nad tzw. „Korepospondencją chazarską"*, „Żydowski Biuletyn Historyczny" 1954, z. 11–12, s. 3–11; T. Nagrodzka-Majchrzyk, *Chazarowie*, w: K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław 1975, s. 386, 387.

również tacy koryfeusze hiszpańskiej diaspory jak np. Jehuda ibn Barzillaj (Barcelończyk) XI w., poeta, filozof i lekarz Jehuda Halewi z Toledo (przed 1075–1141) czy historyk i teolog Abraham ibn Daud (ok. 1125–1198)[13]. Wprawdzie ich relacje z upływem czasu miały na celu podkreślenie rangi judaizmu jako religii zdolnej nie tylko do przetrwania, lecz także do pozyskiwania prozelitów nawet w tak odległych od Europy krajach jak Chazaria. W większym czy mniejszym stopniu poświadczały jednak rezultat zabiegów Chasdaja i uzyskane przez niego odpowiedzi, które dotarły do ojczyzny autora pytań postawionych „królowi" Józefowi[14]. Tym bardziej że wiadomości te utrwalano w czasach, kiedy sytuacja społeczności żydowskich, zarówno w muzułmańskiej Andaluzji, jak i w chrześcijańskich monarchiach Europy Zachodniej, zaczęła stopniowo ulegać pogorszeniu. Popularność wyobrażeń o żydowskim królu Chazarów w znacznej mierze mogła wynikać z tego, że w dużym stopniu odpowiadały one oczekiwaniom sefardyjczyjków. Fakt, że daleko na wschodzie istniało żydowskie królestwo, mógł dawać im względne poczucie satysfakcji, że oto ich współwyznawcy potrafią zbudować potężne państwo, zdolne zarówno do obrony przed przeciwnikiem zewnętrznym, jak i do zapewnienia religijnej tolerancji wszystkim poddanym. Można zauważyć, że fascynacja sefardyjskich pisarzy z XI–XII w. państwem „króla" Józefa częściowo pokrywa się w czasie z podobnymi oczekiwaniami chrześcijan pragnących nawiązać kontakt z tajemniczym królestwem „Księdza Jana". Jednak historyczne dowody na obecność chrześcijańskiego mocarstwa w głębi Azji mają mniejszą wagę niż dane potwierdzające realny byt państwa żydowskich Chazarów[15].

Mocnego dowodu na autentyczność chazarskich responsów dostarczyły natomiast znaleziska z Egiptu, którego żydowska społeczność została wciągnięta w podjęte przez Chasdaja poszukiwania. Źródłem nowych informacji stały się dokumenty przechowywane w starej synagodze w Fustacie. Obecnie jest to jedna z wielu dzielnic kairskiej megalopolis. Tymczasem między VIII a XII w. Fustat przeżywał okres świetności jako siedziba władz Egiptu. Miasto zamieszkiwały również liczne i prężne niemuzułmańskie społeczności religijne, zwłaszcza Koptowie i Żydzi. Tamtejsza synagoga zaliczała się do najświetniejszych na Bliskim Wschodzie. W jej schowku (*geniza*) zachowała się ogromna liczba manuskryptów z teksta-

---

[13] I. Tversky, D. Derovan, *Abraham ben David of Posquières*, w: EJud., t. 1, s. 296–298; D.J. Lasker, A. Sáenz-Badillos, *Judah Halevi*, w: EJud., t. 11, s. 492–501; K. Pilarczyk, *Literatura żydowska od epoki biblijnej do haskali. Wprowadzenie religioznawcze, literackie i historyczne*, Kraków 2009, s. 249, 250, 264–266, 274.

[14] D.D.Y. Shapira, *Judaization of Central Asian Tradition as Reflected in the So-called Jewisch-Khazar Correspondence, with Two Excurses: A. Judah Halevy's, Quotations; B. Eldád ha-Dáni (Judeo-Turcica VI) with An Addendum*, w: *Chazarskij Projekt. The Khazarian Project*, red. W. Pietruchin, Jerusalem–Moskwa 2005, s. 513–515.

[15] *Król-kapłan Jan. Rzeczywistość i legenda*, w: *W poszukiwaniu królestwa Jana*, wybór, wstęp i red. J. Strzelczyk, Gdańsk 2006, s. V–LXXIX. Zob. A. Krawiec, *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce. Studium z dziejów geografii kreacyjnej*, Poznań 2010, s. 184–190.

mi poświęconymi różnym aspektom życia żydowskiej diaspory nie tylko w Egipcie, lecz także w różnych krajach z basenu Morza Śródziemnego i Europy Wschodniej. Rękopisy przechowywane w tym niezwykłym repozytorium zaczęły być szerzej dostępne dla świata nauki pod koniec XIX w., stopniowo pojawiając się na różnych rynkach antykwarycznych i wchodząc w skład bibliotecznych kolekcji uniwersytetów brytyjskich i amerykańskich. Właśnie z kairskiej genizy pochodził datowany na XII w. rękopis ogłoszony na początku XX w. przez Salomona Szechtera *Anonimem z Cambridge*. Później nastąpiły kolejne odkrycia nowych tekstów związanych z Chazarami. Zaliczyć można do nich tzw. *List kijowski*, traktowany jako dowód na obecność w Kijowie w 1 połowie X w. prężnej społeczności żydowskiej, składającej się także z wpływowych prozelitów pochodzenia tureckiego. Oprócz tego zidentyfikowano w tym zbiorze fragmenty listów również ściśle związanych z misją Chasdaja. Zaliczyć możemy do nich częściowo zachowany list jego sekretarza i współpracownika Menachema ibn Saruka (X w.), adresowany do cesarskiego dworu w Konstantynopolu[16]. Jeden z listów Chasdaja skierowany został do małżonki Konstantyna VII, cesarzowej Heleny Lekapeny, będąc dowodem bezskutecznych zresztą starań, by umożliwić jego wysłannikowi Izaakowi ibn Natanowi dopłynięcie z Bizancjum do kraju Chazarów.

Wszystko to skłania do uwzględnienia korespondencji żydowsko-chazarskiej oraz powiązanych z nią utworów jako bardzo użytecznego materiału badawczego, mimo ich braków czy późniejszych przeróbek. Zamieszczone tam informacje wymagają jednak konfrontacji z alternatywnymi przekazami. Te natomiast pochodzą jednak od autorów raczej niezwiązanych z chazarską tradycją polityczną, gdyż dotyczą pisarzy wywodzących się z innych kręgów religijno-kulturowych, przeważnie ze świata wschodnich chrześcijan oraz islamu. Zresztą, taka klasyfikacja twórców źródeł niechazarskich nie zawsze jest precyzyjna: po pierwsze, ze względu na przenikające się wzajemnie różne wątki w ich twórczości; po drugie, z powodu nierzadkiego ich zakorzenienia w tradycji przedchrześcijańskiej lub przedmuzułmańskiej.

Chazarię łączyły bliskie, choć różnorodne więzi z Cesarstwem Bizantyńskim, dlatego rola źródeł pochodzących z tego kręgu kulturowego jest bardzo ważna dla poznania ich historii. Od wtargnięcia Hunów po 370 r. na tereny Europy Wschodniej autorzy bizantyńscy wykazywali żywe zainteresowanie ludami koczowniczymi na stepach nadczarnomorskich i azowskich. Mógł to być rezultat zgromadzenia pewnych historycznych doświadczeń. Każdy większy etnos pojawiający się na tych ziemiach stawał się ważnym czynnikiem w polityce Bizancjum, wpisując się w określone schematy postrzegania zachodnich krawędzi Wielkiego Stepu od inwazji Hunów (IV–V) do wypraw Mongołów (XIII–XIV w.). Pociągało to za sobą

[16] Znany również jako pisarz i leksykograf, pochodził wprawdzie z Tortosy, ale wykształcił się w Andaluzji dzięki patronatowi rodziny Chasdaja. Służył mu pomocą jako sekretarz, redaktor jego pism oraz jako wysłannik w różnych poufnych zagranicznych misjach. Zob. J. Blau, *Menahem ben Jacob ibn Saruq (Saruk)*, w: EJud., t. 14, s. 22.

różne skutki – pozytywne i negatywne dla poznania dziejów Chazarów. Z jednej strony na temat eurazjatyckich koczowników napisano w Bizancjum sporo. Było to możliwe dzięki intensywnym kontaktom dyplomatycznym i misyjnym, które pozwoliły Bizantyńczykom na zgromadzenie pokaźnego zasobu informacji o stepowcach. Okres między IV a VII stuleciem to czasy rozkwitu wczesnobizantyńskiej literatury historycznogeograficznej zarówno w języku łacińskim, jak i greckim. Ówcześni pisarze wiele pisali o ludach zamieszkujących ziemie na północ od Morza Czarnego i Kaukazu[17]. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z konwencją dominującą w kulturze antycznej i często podtrzymywaną w literaturze bizantyńskiej opisywali mieszkańców tych ziem jako typowych barbarzyńców, wegetujących gdzieś na „scytyjskich" pustkowiach. Jak wyjaśnia Arnold Toynbee, koczownictwo było dla Bizantyńczyków biegunowym przeciwstawieniem osiadłego trybu życia, nie mając jednak wspólnych cech z bukolicznym beztroskim włóczęgostwem. Grecki termin „nomada" (*nomás*) oznaczający wędrującego pasterza, wywodzi się od słowa *nomós*, które można tłumaczyć jako „pastwisko" lub „przydział", pozostające w związku z czasownikiem *némein*, rozumianym jako „być umieszczonym", „mieć wyznaczone". Dlatego „nomadyzm" nie mógł mieć związku z takimi okolicznościami, w którym człowiek decyduje o swoim stylu życia, metodach zdobywania pożywienia itp. Przeciwnie, koczownik, przebywając w swoim środowisku, jest ustawicznie zmuszony do powtarzania określonych, pozwalających mu na dalszą egzystencję czynności, pozostając w ten sposób od nich trwale uzależniony[18]. Jeden z późnoantycznych pisarzy celnie wyraził ten stan świadomości, pisząc o Hunach: „Tłum z ziemi scytyjskiej, dziki, okrutny, gwałtowny, nawet dla tamtejszych barbarzyńskich plemion barbarzyński"[19].

Dlatego nawet autor tej miary jak Ammianus Marcellinus (ok. 330–po 390), wykształcony Grek z Antiochii i pisarz o rozległych horyzontach myślowych, jednocześnie doświadczony oficer armii rzymskiej stykający się ze zwyczajami barbarzyńców z różnych stron świata, przystępując do charakterystyki koczowników z Europy Wschodniej, uczynił to bardzo sugestywnie, ale opierając się na wypraktykowanych schematach:

> Żywią się korzonkami dziko rosnących roślin i na współ surowym mięsem wszelkiego rodzaju zwierząt […]. Nigdzie nie budują domów, lecz raczej unikają ich niczym grobów, zgoła im zresztą nieznanych z powszechnej praktyki. Nie można u nich znaleźć nawet chaty krytej dachem z trzciny, gdyż przemierzając bezładne góry i lasy, przywykli od wczesnego dzieciństwa znosić chłód, głód i pragnienie. […]

---

[17] P. Janiszewski, *Historiografia późnego antyku (koniec III–połowa VII w.)*, w: *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 3: *Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, red. E. Wipszycka, Warszawa 1999, s. 32–60, 72–76.

[18] A. Toynbee, *Constantine Porphyregenitus and His World*, London 1973, s. 411.

[19] Sydoniusz Apolinary, *Listy i wiersze*, przekł. M. Brożek, Kraków 2004, s. 253.